

Ks. JAN SŁOMKA

Uniwersytet Śląski w Katowicach

EKLEZJALNO-TEOLOGICZNE PODSTAWY PRAKTYKI POKUTNEJ WPROWADZONEJ PRZEZ CYPRIANA W KARTAGINIE

Jednym z najbardziej znanych epizodów w historii Kościoła starożytnego są prześladowania będące efektem dekretu Decjusza ogłoszonego w 249 roku. Najwięcej informacji na ten temat znajdujemy w korespondencji Cypriana¹, wówczas biskupa Kartaginy. Sam przebieg wydarzeń i podstawowe zasady praktyki pokutnej, jaką przyjął Cyprian w Kościele afrykańskim po ustaniu prześladowań są powszechnie znane. Rzadziej pojawiają się analizy ściśle teologiczne, próby odpowiedzi na pytanie, czym kierował się Cyprian, ustanawiając taką, a nie inną praktykę pokutną. Inaczej mówiąc, jakie były teologiczno-eklezyjalne podstawy jego postępowania wobec upadłych. W tym artykule spróbujemy odpowiedzieć na tak właśnie postawione pytanie. Interesujące jest zestawienie poglądów Cypriana i Tertuliana. Hieronim podaje w notce poświęconej Tertulianowi, że Cyprian każdego wieczoru czytywał Tertuliana, którego nazywał mistrzem (*magister*)². Jednak, jak zobaczymy, w omawianej przez nas kwestii Cyprian bynajmniej nie kroczył po ścieżkach przetartych przez Tertuliana.

Prześladowania w Cesarstwie Rzymskim za Decjusza

Decjusz już na początku swego panowania, w 249 r., podjął reformę Imperium: chciał przywrócić dawne rzymskie cnoty, a wśród nich kult tradycyjnych bogów rzymskich. W umocnieniu tego kultu widział jeden z głównych środków utrwalenia władzy cesarskiej i utrzymania potęgi Imperium. Wydał więc dekret, na mocy którego każdy obywatel musiał złożyć ofiarę ku czci oficjalnych bogów rzymskich. Decjusz nie rządził długo. Zginął latem roku 251 i najpóźniej wtedy ostatecznie zaprzestano egzekwowania wydanego przezeń edyktu. Ale już wiosną 251 roku,

¹ Św. Cyprian, *Listy*, tłum. W. Szoldrski, wstęp M. Michalski, opracowanie E. Stanula, Warszawa 1969 (Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy 1) [dalej: l., numer listu i punktu, strona].

² Św. Hieronim, *O znakomitych mężach* 53, w: Św. Hieronim, *O znakomitych mężach*, tłum. W. Szoldrski, wstęp J.S. Bojarski, komentarz J.M. Szymusiak; Eteria, *Pielgrzymka do miejsc świętych*, tłum. W. Szoldrski, opracowanie A. Bogucki, Warszawa 1970, s. 67, (Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy 6).

o ile wiemy, edykt praktycznie był martwą literą. Choć w edykcie Decjusza nie było wprost wzmianki o chrześcijanach, to właśnie dla chrześcijan wypełnienie nakazu cesarskiego było największym problemem. Nie ulega też wątpliwości, że Decjusz był świadomy tego faktu. W połowie trzeciego wieku Kościół liczył wielu wyznawców, a chrześcijanie byli zauważalni w całym Cesarstwie. Kościół był postrzegany jako coraz potężniejsza organizacja niezależna od struktur państwowych. Natomiast Decjusz, wzorem wcześniejszych cesarzy rzymskich z drugiego, a zwłaszcza trzeciego wieku, postrzegał właśnie religię jako istotne spoiwo ogromnego obszarowo i zróżnicowanego etnicznie Cesarstwa. Uczestnictwo w oficjalnym kulcie, spełnianie aktów kultu wobec osoby cesarza, było traktowane jako akt lojalności. Odmowa wypełnienia nakazanego aktu kultu była uznawana za zdradę. Dlatego w tradycyjnie tolerancyjnym Cesarstwie, gdzie było miejsce dla najróżniejszych kultów i religii, akt pozornie prosty i nieistotny – złożenia ofiary ku czci tradycyjnych bogów i cesarza – stał się na mocy dekretu Decjusza deklaracją wierności wobec Cesarstwa, a odmowa wykonanie przepisanej gestu była karana przez prawo z całą surowością, aż do kary śmierci włącznie. Oczywiście z perspektywy chrześcijańskiej taki akt kultu był bałwochwalstwem i był zupełnie nie do przyjęcia. Trzeba tu dodać, że tradycyjnie chrześcijanie podkreślali swoje przywiązanie do Cesarstwa. Takie deklaracje znajdujemy już w listach św. Pawła (Rz 13,1-7). Generalnie chrześcijanie chcieli być dobrymi obywatelami Cesarstwa i deklarowali lojalność wobec władzy i posłuszeństwo w życiu doczesnym obowiązującym prawom. Takie deklaracje były składane nawet podczas prześladowań. Jednak ta lojalność i posłuszeństwo prawom miały swoje granice: kult należy się tylko Bogu. Każda próba nakłonienia chrześcijan do oddawania czci komukolwiek spośród ludzi czy uczestniczenia w obrzędach ku czci bogów pogańskich musiała skończyć się konfrontacją. Tak też stało się w latach 249–250. Nakazy zawarte w edykcie Decjusza były dla chrześcijan nie do przyjęcia. Rozpoczęło się więc prześladowanie. Istotne jest także, że to prześladowanie przyszło po długim okresie spokoju. W powszechnej opinii historyków, właśnie dlatego składanie nakazanych ofiar nie było czymś wyjątkowym we wspólnotach chrześcijańskich.

Dyskusje o postępowaniu wobec upadłych: rygorysty i zwolennicy udzielania pokoju przez wyznawców

Cyprian podczas prześladowania przebywał w ukryciu, poza Kartaginą. Już wtedy musiał odpowiadać na pytania prezbiterów i wiernych, jak należy postępować wobec upadłych. Albowiem już podczas trwania prześladowań niektórzy spośród upadłych starali się o ponowne przyjęcie do wspólnoty kościelnej. Cyprian był podówczas bardzo wstrzemięźliwy w tej kwestii. Uważał, że dopóki trwa walka, jego obowiązkiem jest podtrzymywanie walczących na duchu i umacnianie ich. Udzielanie w tym czasie pokoju kościelnemu upadłym byłoby raczej

zachętą do zdrady, aniżeli aktem miłosierdzia³. Dopóki trwały prześladowania, ten, kto upadł, miał ciągle możliwość męznego wyznania wiary i „uzyskania korony męczeńskiej”⁴. Cyprian więc świadomie odkładał na później rozpatrywanie próśb upadłych. Natomiast kiedy już ustały prześladowania, Cyprian wrócił do miasta i wielu wyznawców wypuszczono z więzień, Kościół w Kartaginie stanął wobec poważnego problemu: jak postępować z tymi, którzy upadli, ale teraz chcieli powrócić do jedności kościelnej.

Natychmiast pojawiły się dwie frakcje. Wyloniła się grupa prezbiterów, rygorystów, którzy uważali, że dla tych, co zdradzili, droga powrotu jest zamknięta. Jednym z ich przywódców był Nowat, starszy kapłan, który wcześniej sprzeciwiał się wyborowi Cypriana na biskupa⁵. Z drugiej strony pojawiły się praktyki pisanania przez wyznawców listów uniewinniających. Oto ci, którzy męźnie wyznali wiarę, wystawiali upadłym świadectwa, że mogą być przyjęci do wspólnoty kościelnej, niejako dzielili się z upadłymi „zasługą” jaką zdobyli dzięki męznemu przyznaniu się do Chrystusa. Oba te stanowiska były kontynuacją pewnych tradycji istniejących już wcześniej w Kościele. Co więcej, paradoksalnie, te dwa stanowiska, na pozór zupełnie sobie przeciwstawne, mogły odwoływać się do znanej w Kartaginie tradycji i to do tego samego autorytetu: Tertuliana. Otóż, jak wiadomo dyskusje o przebaczeniu grzechów toczyły się w Kościele przez cały drugi i w pierwszej połowie trzeciego wieku. Pytano o możliwość przebaczenia po chrzcie grzechów śmiertelnych. Zaliczano do nich: cudzołóstwo, zabójstwo i zaparcie się wiary. Przeciwnicy drugiej pokuty argumentowali, że byłoby to niejako powtórzenie chrztu, bo tylko chrzest ma moc odpuszczania wszystkich grzechów, także tych najcięższych – grzechów przeciw Bogu samemu.

Tertulian zawsze był rygorystą, a w okresie montanistycznym jego rygoryzm jeszcze się nasilił⁶. Mimo to w swoich pismach montanistycznych rozważał możliwość przebaczenia po chrzcie grzechów ciężkich. Bardzo ciekawy, jako świadectwo istnienia powszechnej praktyki szukania pokoju kościelnego u wyznawców, jest początek rozdziału 22 *O wstydlivości*⁷. Tertulian ironizuje, jak to cudzołożnicy są najgorliwsi w odwiedzeniu wyznawców w więzieniach, szukając u nich pokoju kościelnego. Dalej konkluduje, że męczeństwo może zmasać tylko własne grzechy męczennika popełnione wcześniej, a nie cudze. Tego dokonała tylko śmierć

³ L. 55,3-4, s. 144.

⁴ L. 55,7, s. 146.

⁵ Sprzymierzył się on z rzymskim rygorystą, kapłanem Nowacjanem. Ciekawe, że w swoich listach Cyprian o wiele częściej niż Nowata wymienia jako przywódcę rygorystów Nowacjana. Zob. l. 24;47;50;52;55.

⁶ Por. J. Słomka, *Nowe Proroctwo*, Katowice 2007, s. 135-7, (Studia Antiquitatis Christianae Series Nova 4).

⁷ Tertulian, *O wstydlivości*, w: Tertulian, *Wybór pism III: O strojeniu się kobiet; O jednożeństwie; O noszeniu zasłon przez dziewice; O wieńcu; O bałwochwalstwie; O ucieczce podczas prześladowań; O poście przeciw psychikom; O wstydlivości; O płaszczu; Dlaczego należy gardzić pogańskimi bogami*, tłum. zbior.; wstęp T. Kołosowski; przyg. do druku: T. Kołosowski; I. Salomonowicz-Górska, Warszawa 2007, s. 246-7, (Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy 65). *O wstydlivości* tłum. K. Obycki.

Chrystusa. A więc Tertulian stwierdza, że grzechy przeciw Bogu może przebaczać tylko Bóg i, choć uznaje, że śmierć krzyżowa Chrystusa zgładziła te grzechy, nie wyprowadza wniosku, że Kościół w jakikolwiek sposób, np. przez męczenników, może tym przebaczeniem dysponować. Mamy tutaj jednocześnie świadectwo istnienia, jako powszechnej, praktyki szukania pokoju kościelnego u wyznawców, praktyki co do istoty akceptowanej przez Tertuliana, oraz jego zastrzeżenia wynikające z narastającego rygorysty. Jednak Tertulian nie jest konsekwentny i w tym samym dziele dopuszcza możliwość przebaczenia grzechów w Kościele. Píše:

I dlatego Kościół wprawdzie będzie wybaczał grzechy, lecz Kościół – duch poprzez duchowego człowieka, nie zaś Kościół – liczba biskupów. Prawo i sąd należy bowiem do Pana, nie zaś do sługi; jest to zadanie Boga, nie zaś zadanie kapłana⁸.

A więc, według niego, jeżeli już ktokolwiek w Kościele miał prawo odpuszczania grzechów to właśnie człowiek duchowy, a do takich zaliczał m.in. męczenników. Ten tekst najlepiej pokazuje, że Tertulian przeciwstawił się istniejącej w Kościele opinii, która przyznawała to prawo biskupom, natomiast opowiadał się po stronie żywej już w drugim wieku tradycji, która przyznawała szczególną rolę męczennikom. Taka praktyka istniała m.in. w Kościołach małoazjatyckich gdzie to właśnie męczennicy udzielali przebaczenia upadłym podczas prześladowań⁹.

Poglądy Tertuliana na pokutę po chrzcie można podsumować następująco: W zasadzie Kościół nie ma prawa udzielać przebaczenia upadłym po chrzcie. To jest zarezerwowane wyłącznie dla Boga, gdyż dotyczy grzechów przeciw Bogu. Ale, jeżeli już ktokolwiek w Kościele mógłby udzielać takiego przebaczenia, to jedynymi mającymi taką moc są męczennicy, ludzie Ducha. Na pewno taka władza nie przysługuje kapłanom ani biskupom¹⁰.

Sprzeciw Cypriana wobec praktyki wystawiania przez wyznawców listów uniewinniających

Cyprian jako podstawę swojego postępowania wobec upadłych przyjął zasadę, że w Kościele istnieje możliwość pokuty po chrzcie, a więc zdecydowanie

⁸ Tertulian, *O wstydlivosti*, 21, 17, w: Tertulian, *Wybór pism III...*, s. 246.

⁹ Np. Euzebjusz z Cezarei, *Historia Kościelna* 5,2,5, w: Euzebjusz z Cezarei, *Historia Kościelna. O męczennikach palestyńskich*, z greckiego przełożył, zaopatrzył wstępem objaśnieniami i skorowidzami A. Lisiecki, Poznań 1924. Wznowione przez WAM, Kraków 1993, s.209, (Pisma Ojców Kościoła 3). Szerzej na ten temat patrz: J. Słomka, *Męczennicy i przebaczenie grzechów*, Studia Pastoralne 3 (2007), s. 94-105.

¹⁰ Pytanie o to, czy takie poglądy są charakterystyczne wyłącznie dla montanistycznego okresu w życiu Tertuliana, nie jest dla naszych rozważań istotne. Przede wszystkim montanizm Tertuliana nie był istotną zmianą jego poglądów na naturę Kościoła, a tylko charakteryzował się zradyzowaniem poglądów wcześniejszych. Po drugie wszystkie teksty Tertuliana były znane i czytane w Kościele w Kartaginie i możemy uznać, że wszystkie miały istotny wpływ na toczące się za czasów Cypriana polemiki. A więc zarówno rygorysty, jak i wyznawcy udzielający samodzielnie pokoju kościelnego, mogli u Tertuliana odnaleźć uzasadnienie swojego postępowania.

sprzeciwił się rygorystom. Jednak, jak na to wskazuje chronologia jego pism¹¹, najpierw i co najmniej równie stanowczo wystąpił przeciw praktyce udzielania pokoju kościelnego przez wyznawców.

Trzeba zauważyć, że w dotychczasowych opracowaniach nie poświęcano wiele uwagi wyznawcom i ich roli w procedurach przyjmowania upadłych z powrotem do wspólnoty kościelnej. Wstęp do polskiego wydania *Listów* przywołuje hipotezę Saumange, sugerującą, że wyznawcy swoim autorytetem „sankcjonowali zasadę, że chrześcijanin może bez wszelkich skrupułów sumienia wykonywać wraz z całym społeczeństwem tradycyjne akty politycznego życia pogańskiego państwa”¹². A więc właściwie umieszcza wyznawców po stronie kolaborantów, bliżej upadłych niż męczenników. B. Czyżewski, obszernie omawiając postawę Cypriana, poświęca roli wyznawców w procesie jednania upadłych z Kościołem tylko jedno zdanie. Píše, że „Cyprian zasadniczo nie był przeciwny tym uświęconym tradycją pobożnym rekomendacjom”¹³. Takie marginalne traktowanie przez badaczy roli wyznawców w procesie jednania upadłych jest dziwne, bo, jak to przedstawiliśmy wcześniej, praktyka wystawiania przez wyznawców listów polecających była mocno zakorzeniona w Kościele, również w Kościele afrykańskim, a sami wyznawcy cieszyli się wielkim szacunkiem, o czym świadczy zarówno sposób, w jaki Cyprian zwraca się do nich¹⁴ i cała polemika z praktyką wystawiania listów polecających. W korespondencji Cypriana mamy również świadectwa, że w tym czasie wyznawcy – w listach użyte jest właśnie określenie *confessores* – cieszyli się wielkim poważaniem w Kościele rzymskim. Są oni wymienieni jako adresaci listów Cypriana na równi z prezbiterami. W innym liście Cyprian pisał, że list kleru rzymskiego do niego w sprawie udzielania pokoju upadłym „podpisał również Mojżesz, podówczas jeszcze wyznawca, a teraz męczennik”¹⁵. Tak więc wyznawcy na równi z prezbiterami zarówno byli adresatami jak i sygnatariuszami oficjalnych listów Kościoła w Rzymie, a Cyprian uznawał tę praktykę.

Dla zrozumienia postawy Cypriana wobec listów uniewinniających wystawianych przez wyznawców kluczowe są dwa teksty: list 15 i *O upadłych*.

List 15 z roku 250, skierowany jest właśnie do „męczenników i wyznawców”¹⁶. W liście tym Cyprian napomina adresatów, aby zaprzestali praktyk samodzielnego udzielania pokoju kościelnego upadłym. Odnosi się do istniejącego i, jak możemy wnioskować, powszechnego obyczaju. W zasadzie akceptuje sam obyczaj i nie walczy z nim jako takim, ale zwraca uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze

¹¹ Główne pisma skierowane przeciw praktyce listów uniewinniających powstały w latach 250 -1, natomiast polemika z rygorystami jest zawarta w listach 55-57 z roku 252.

¹² Św. Cyprian, *Listy...*, Wstęp, s. 23.

¹³ B. Czyżewski, *Postawa Cypriana wobec apostatów na podstawie jego listów*, Studia Gnieńska 17 (2003), s. 199.

¹⁴ Widoczne jest to zwłaszcza w piśmie *O upadłych 2*, w: św. Cyprian, *Pisma*, t. 1 z łaciny tłum. oraz wstępami i komentarzem opatrzył J. Czuj, Poznań 1937, s. 196-223, s. 196-8 (Pisma Ojców Kościoła 19), [dalej: *O upadłych*].

¹⁵ Ten list kleru rzymskiego jest zachowany w korespondencji Cypriana jako l. 30. Natomiast o podpisie Mojżesza, wyznawcy, Cyprian wspomina w l. 55,5, s. 145.

¹⁶ L. 15 z r. 250, s. 63-66.

upomina, aby nie udzielać pokoju kościelnego zbyt łatwo. Wie, że wielu upadłych natarczywie domaga się przywrócenia do wspólnoty, niektórzy ofiarują nawet jakieś zadośćuczynienie materialne, ofiarę – wynagrodzenie dla wyznawcy¹⁷. Dalej piętnuje, jako coś zupełnie niedopuszczalnego, podpisywanie przez wyznawców zbiorowych, a nawet wystawianych *in blanco*, list upadłych, którzy mieli być za ich poręczeniem przyjęci do Kościoła¹⁸. Szczególnie mocno Cyprian piętnuje praktykę przyjmowania przez upadłych Eucharystii bez wcześniejszej pokuty. Mając zapewne na uwadze postępowanie niektórych kapłanów, którzy udzielali komunii upadłym wyłącznie na podstawie listu uniewinniającego, pisze: „przed wypełnieniem przez upadłych pokuty, przed wyznaniem ich ogromnej winy, zanim biskup i kler położyli na nich swe ręce, ci ośmielają się składać za nich ofiary i udzielać im Eucharystii”¹⁹. Takie postępowanie uważa za ciężkie wykroczenie przeciw karności kościelnej.

A więc Cyprian w tym liście gruntownie zreformował dawny obyczaj udzielania pokoju przez męczenników-wyznawców²⁰. Wprowadził, jako powszechnie obowiązującą, zasadę, że wyznawcy, jeżeli chcieli komuś udzielić pokoju kościelnego, winni byli pisać prośbę do biskupa. Również samo przyjęcie upadłych do Kościoła po zakończeniu pokuty odbywało się wyłącznie poprzez obrzęd włożenia rąk celebrowany przez biskupa lub prezbitera za wiedzą biskupa. Jednak nie ma tu jeszcze zasadniczego zakwestionowania samego obyczaju: podważenia kościelnej prawomocności praktyki wystawiania przez wyznawców listów uniewinniających.

Prawie rok później powstał traktat *O upadłych*. Został on w formie mowy wygłoszony na wiosnę 251 podczas synodu w Kartaginie. Skierowany był między innymi do obecnych na synodzie wyznawców²¹. Tu Cyprian rozwija szerzej refleksję na temat grzechu, pokuty i możliwości przebaczenia grzechu. Jego postawa wobec praktyki wyznawców, jak się wydaje, jest bardziej restrykcyjna, niż we wcześniej napisanym liście.

Na początku mowy Cyprian wysławia wierność wyznawców Chrystusowi (2-3). Następnie opisuje szczegółowo różne rodzaje postępowania chrześcijan w czasie prześladowania. Najgorzej postępowali ci, którzy natychmiast i chętnie składali ofiary i jeszcze innych zachęcali do tego. Czynili to z miłości do majątku (6-12). Inni początkowo byli mocni, ale ulegli po torturach, ze słabości ciała (13). Dopiero po obszernych opisach prześladowań Cyprian przedstawia „nowy rodzaj klęski”, jaka przyszła na Kościół. To właśnie jest lekkomyślne, wbrew prawu Pana i wbrew

¹⁷ L. 15,3, s. 65.

¹⁸ L. 15,4, s. 65.

¹⁹ L. 15,1, s. 64.

²⁰ W tym liście i w piśmie *O upadłych* Cyprian używa obu tytułów zamiennie.

²¹ Na uczestnictwo wyznawców w synodzie wskazuje punkt 2 mowy. Na samym początku (p. 1) Cyprian zwraca się do „najmilszych braci”, a więc do zgromadzonych biskupów, a następnie (p. 2) stwierdza „Wesoło spoglądamy także na wyznawców...”. W listach 28 i 31 widzimy wyznawców jako równorzędnych z prezbiterami adresatów listów Cypriana, a więc można przypuścić, że i w przemowie na synodzie Cyprian nie pozdrawia nieobecnych, ale obecnych.

Ewangelii udzielanie pokoju kościelnego (15). Udzielenie pokoju bez stosownej pokuty jest wielką krzywdą dla upadłych, bo ich oszukuje i przez to uniemożliwia im podjęcie prawdziwej pokuty. Tacy ludzie, którzy bez pokuty

przed wyznaniem zbrodni, przed oczyszczeniem sumienia ofiarą i ręką kapłana, przed naprawieniem obrazy zrymującego się i grożącego Pana, przyjmują Ciało Pańskie, zadają gwałt Ciału i Krwi Jego, i bardziej teraz rękami i ustami grzeszą niż, gdy zaparli się Pana. Za pokój uważają to, co niektórzy sprzedają słowy zwodniczymi (16).

Jest to ten sam motyw, jaki pojawił się w liście 15, ale dopiero tu grzech świętokradczej komunii jest uznany za gorszy od samego zaparcia się Chrystusa. Cyprian nie wymienia wprost wyznawców jako tych, którzy udzielają takiego bezbożnego i fałszywego pokoju, ale nie ulega wątpliwości, że tę właśnie praktykę ma na myśli. Nie pisze bowiem że ów pokój upadli sami sobie biorą, ale że są ludzie, którzy im go udzielają. Oto taki zwodniczy pokój „daje się” i „pokrywa się rany umierających. A śmiertelny uraz ... osłania się udaną boleścią”²².

Po tak sugestywnym przedstawieniu ogromu winy, jaką zaciągają przystępujący do Stołu Pańskiego bez pokuty i rozgrzeszenia kapłańskiego, Cyprian przechodzi do swojego głównego tematu. Stwierdza, że „jeden Pan może się litować. Grzechy przeciwko niemu popełnione może darować jedynie ten, który nasze grzechy nosił”²³. Cyprian powtarza tutaj opinię powszechną w nauczaniu chrześcijańskim pierwszych wieków. Co więcej, prawie tak samo pisał Tertulian (patrz wyżej). Cyprian rozwija swoją myśl: skoro tylko Bóg może przebaczać grzechy popełnione przeciw Niemu, do samego Boga trzeba zwracać się z prośbą o takie przebaczenie. Bóg może takiego przebaczenia udzielić, ale dokona się dopiero podczas Sądu Ostatecznego.

Wierzmy wprawdzie, że wobec sędziego bardzo wiele mogą zasługi męczenników i uczynki sprawiedliwych. Lecz gdy dzień sądu nadejdzie. Po zachodzie wieku tego i świata przed trybunałem Chrystusa stanie lud jego²⁴.

A więc Cyprian na razie nie podważa wprost rozpowszechnionego przeświadczenia, że męczennicy, wyznawcy mają dzięki swojej męce uczestnictwo w Męce Chrystusa i mają moc wypraszania u Chrystusa łaski przebaczenia i mogą się skutecznie wstawiać u Boga za upadłymi. Natomiast twierdzi, że takie wstawiennictwo może być skuteczne i mieć miejsce dopiero na sądzie ostatecznym, ale nie teraz. Takie twierdzenie wspiera argumentacją biblijną. Odwołuje się do Apokalipsy (Ap 6,10), gdzie Pan nakazuje cierpliwość wobec błagających go. W podobnym duchu komentuje słowa Jezusa: „Kto mię wyzna przed ludźmi wyznam go i ja też przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech; a któryby się mnie zaprzął, i ja się go zaprę” (Mt 10,32, Łk 12,8). Według Cypriana tak samo, jak nieodwołalna jest obietnica Jezusa wobec wyznawców, tak też nie można ignorować Jego groźby wobec zaprzających. A zatem wyznawcy nie mogą prosić Jezusa za zaprzającami,

²² *O upadłych* 15, s. 207.

²³ *O upadłych* 17, s. 209.

²⁴ *O upadłych* 17, s. 209.

bo ci zaprzający są winni zbrodni i muszą zostać osądzeni – a sąd odbędzie się dopiero na końcu świata. Przed tym terminem nie mogą uzyskać łaski przez wstawienictwo. To wstawienictwo może mieć swoje znaczenie dopiero podczas sądu.

Następnie Cyprian rozwija drugi wątek w swojej argumentacji przeciw udzielaniu pokoju kościelnego przez wyznawców. Podważa pewność wyznawców, że Bóg wysłucha ich prośb. Pisze:

Myśli ktoś, że ktokolwiek może chcieć być dobrym przez darowanie i odpuszczenie grzechów wbrew sędziemu, albo że pierwszej, niż sam się obroni. Może bronić innych? Męczennicy polecają, by się coś stało; jeżeli rzeczy sprawiedliwe, jeżeli dozwolone. Jeżeli kapłan (biskup) boży ma nie ma ich sprawować wbrew samemu Panu: niech będzie łatwa i chętna zgoda ze strony spełniającego, jeżeli ze strony proszącego było uczucie religijne. Męczennicy polecają by się coś stało. Jeżeli to, co polecają nie jest zapisane w prawie pańskim, musimy przedtem wiedzieć, że wyjednali to u Pana to, czego żądają, a potem spełnić czego żądają²⁵.

Następnie przytacza przykłady z Pisma, wskazujące, że nawet najbardziej umiłowani przez Boga nie zawsze byli wysłuchiwni w swych modlitwach. Bóg nie wysłuchał np. Mojżesza, Jeremiasza, Noego, Daniela, Ezechiela, Hioba²⁶. Wniosek jest prosty: nawet najbardziej zasłużony wyznawca nie może być pewien, że Bóg wysłuchał jego prośby, nie może więc autorytatywnie stwierdzać, że ten czy ów ma być przyjęty do jedności kościelnej.

Przeto nie wszystko, o co się prosi, zależy nie od pragnienia proszącego, lecz od uznania dającego, i nic sobie nie przywłaszcza, ani nie przesądza ludzkie zdanie, jeżeli nie ma na to boskiego przyzwolenia²⁷.

Dalej Cyprian jeszcze raz wraca do opisu różnych kategorii grzechów. Tym razem dodaje jeszcze jedną kategorię. Otóż nawet ci, którzy nie zaparli się Chrystusa, mogli przecież pomyśleć o tym, rozważyć taką możliwość. Ten występek, choć niewidoczny dla ludzi – jest występkiem i Bóg go widzi. I taki występek trzeba wyznać kapłanom²⁸. Wniosek Cypriana jest prosty: Nikt, nawet wyznawcy i męczennicy, nie może w głębi swego sumienia twierdzić, że jest zupełnie bez winy. Każdy winien ukorzyć się przed Bogiem i wyznać swoje winy kapłanom. Nawet trzech młodzieńcy, stojąc w ogniu, czynili wyznania swoich win (Dn 3,25). Także sam Daniel pokutował (Dn 9,4n.). A więc nie ma ludzi bezgrzesznych. Czyli nikt nie może uzurpować sobie prawa do rozgrzeszania innych w imię swoich zasług. Właściwie ci, których grzechy nie są widoczne, są w wielkim niebezpieczeństwie, a jeżeli sami swoich grzechów nie widzą – są rażeni „ślepotą umysłową”²⁹. Przed takimi ludźmi trzeba uciekać, bo lekkomyślnie obiecują zbawienie i przez to tracą

²⁵ *O upadłych* 18, s. 210.

²⁶ *O upadłych* 17-19, s. 209-211.

²⁷ *O upadłych* 19, s. 211.

²⁸ *O upadłych* 28, s. 217.

²⁹ *O upadłych* 33, s. 220.

nadzieję prawdziwego zbawienia³⁰. Ostatecznie Cyprian zwraca się wprost do męczenników – wyznawców: „Przebaczenia sobie nie przywłaszczajcie!”³¹ i roztacza wizję długotrwałej pokuty, jako jedynej drogi zbawienia. Najdobitniej wyraził tę myśl w liście 57, zawierającym postanowienia synodu w Kartaginie w roku 252:

Nikt nam nie może powiedzieć: »Kto ponosi męczeństwo, chrzci się we własnej krwi i dlatego nie potrzeba mu, aby biskup udzielał mu pokoju, bo posiada pokój z własnej chwały i z łaski Pana otrzyma jeszcze większą chwałę«³².

Wobec tego nawet sam męczennik – wyznawca, a więc ten, kto przeżył, jeżeli popełnił wcześniej jakiś grzech przeciw Bogu, to po ewentualnym powrocie z więzienia winien i tak odbyć pokutę wyznaczoną przez biskupa. Skoro taka zasada dotyczy grzechów własnych, to jasne jest, że tym bardziej męczennik-wyznawca nie może rościć sobie prawa do odpuszczania grzechów cudzych.

Cyprian powtórzył słowa Tertuliana (cytowane nieco wcześniej), że tylko Bóg może przebaczać grzechy popełnione przeciw Niemu. I jeden, i drugi, uznali, że Kościół otrzymał od Boga jakąś władzę do przebaczenia tych grzechów, także po chrzcie. Ale Tertulian uznał, że tylko ludzie Ducha, przede wszystkim męczennicy, właśnie w mocy Ducha, mogą takiego przebaczenia udzielać. Cyprian zaś postawił twierdzenie dokładnie przeciwne. Męczennicy w żaden sposób nie mogą takiego przebaczenia udzielać. Cyprian podaje trzy argumenty. Po pierwsze: upadli-grzesznicy będą osądzeni dopiero na sądzie ostatecznym i wtedy ewentualnie wstawiennictwo męczenników będzie miało swoją wagę; po drugie: Bóg nie wysłuchiwał wszystkich prośb swoich wybranych, więc i męczennicy nie mogą być pewni skuteczności swojego wstawiennictwa, i wreszcie po trzecie: nikt nie jest bez grzechu i dlatego jedyne, co możemy, to błagać Boga o odpuszczenie swoich własnych grzechów.

Polemika Cypriana z rygorystami

Konkluzja polemiki Cypriana z praktyką udzielania pokoju kościelnego przez wyznawców musi prowadzić do pytania: Skoro żaden z ludzi nie jest w stanie skutecznie wyprosić przebaczenia grzechów przeciw Bogu, to na jakiej zasadzie wobec tego biskup i kler mogą udzielać pokoju kościelnego i dopuszczać upadłych do Stołu Pańskiego?

Na to pytanie możemy odpowiedzieć, śledząc polemikę Cypriana z rygorystami. W tej kwestii swoją argumentację przedstawił najobszerniej w liście 55 skierowanym do biskupa Antoniusza, napisanym w roku 252, a więc już po omawianych wcześniej pismach³³. Ten biskup pod wpływem Nowacjana zwątpił w słuszność postępowania Cypriana i jego praktykę udzielania pokoju kościelnego upadłym.

³⁰ *O upadłych* 34, s. 221.

³¹ *O upadłych* 35, s. 221.

³² L. 57,4, s. 165.

³³ Temu tematowi są poświęcone również dwa następne listy z 252 r. List 57, jako list synodu w Kartaginie, wyraża już oficjalne stanowisko Kościoła afrykańskiego. Jednak skoncentrujemy się

Rygoryści przedstawiali dwa rodzaje argumentów przeciw dopuszczaniu upadłych do wspólnoty Kościoła. Po pierwsze twierdzili, że tylko chrzest odpuszcza wszystkie grzechy, w tym grzechy przeciw Bogu, a więc zabójstwo, cudzołóstwo i zaparcie się wiary. Albowiem tylko Bóg może przebaczyć grzechy skierowane przeciwko Niemu. Bóg zaś dał ludziom jedyny sposób odpuszczenia tych grzechów: chrzest, który jest jednorazowy i nie ma żadnej możliwości udzielenia go po raz drugi³⁴. Po drugie, rygoryści twierdzili, że wyrozumiałość wobec grzeszników doprowadza do rozluźnienia obyczajów w Kościele i niszczy prawdziwą cnotę. Odpowiadając na ten argument, Cyprian pisze, że choć udzielano pokoju cudzołożnikom, którzy podjęli pokutę, to przecież nie zanikł w Kościele dar dziewictwa. Tym bardziej, ci co upadli podczas prześladowań, umocnieni przez pokutę i nadzieję na pojednanie odzyskują siły, gdy trzeba stanąć do ponownej walki³⁵.

Zwalczając poglądy Nowacjana, Cyprian jednak zauważa, że rygoryzm reprezentowali także niektórzy spośród aktualnie urzędujących biskupów. Nie było to powodem do zrywania jedności kościelnej. Wcześniej, jeszcze przed prześladowaniami, spór dotyczył głównie postępowania wobec cudzołożników. Cyprian pisze:

niektórzy z naszych poprzedników i niektórzy biskupi tej prowincji sądzili, że tym, którzy dopuścili się cudzołóstwa nie należy udzielać pokoju i całkowicie zamknęli drogę do pokuty, to jednak przez to nie odłączali się od kolegium swych współbiskupów i nie zrywali jedności z Kościołem katolickim³⁶.

Dokonując oceny moralnej upadłych podczas prześladowań, Cyprian, podobnie jak w liście 15, podkreśla różnicowanie ich sytuacji. Odróżnia wyraźnie tych, którzy od razu i bez wahania złożyli ofiary, tych, co sami złożyli ofiarę, aby uchronić przed jej złożeniem swoich domowników, tych, co ulegli po więzieniu i torturach, oraz tych, którzy zapłacili łapówki, aby uniknąć składania ofiary. Stwierdza, że długość pokuty należy uzależniać od ciężaru przewinienia. Niezależnie od wszystkich innych okoliczności chorym i będącym w niebezpieczeństwie śmierci należy natychmiast udzielić pokoju kościelnego³⁷. Jeżeli biskup nie może przybyć na czas, to prezbiter, a w przypadku jego nieobecności – także diakon, ma prawo przyjąć wyznanie winy oraz włożyć rękę na znak pokoju³⁸.

Uzasadniając swoją decyzję, aby pokutującym upadłym udzielać pokoju kościelnego, Cyprian najpierw pokazuje, jakie będą skutki odmowy takiego pokoju ze strony biskupa. Otóż, jeżeli nie otworzy się pokutującym grzesznikom drogi

na liście 55, bo w nim Cyprian najszerzej przedstawił swoją argumentację.

³⁴ Jak przedstawiśmy nieco wcześniej, sama idea, że tylko Bóg przebacza grzechy ciężkie, była bliska Cyprianowi. Było to zresztą przekonanie powszechne w starożytnym Kościele. To zwolennicy możliwości pokuty po chrzcie musieli wskazać, na jakiej podstawie twierdzą, że można w Kościele odpuścić po chrzcie jeszcze raz grzechy ciężkie.

³⁵ L. 55,20-21, s. 153-4.

³⁶ L. 55,21, s. 154. Jest to godne odnotowania, bo, jak się powszechnie uważa, jednym z głównych motywów zerwania przez Tertuliana jedności kościelnej były właśnie różnice poglądów dotyczące udzielania pokuty kościelnej.

³⁷ Obszernie na ten temat pisze B. Czyżewski, *Postawa Cypriana wobec apostatów...*, s. 194-8.

³⁸ L. 18,1, s. 70-71.

do pojednania pozostawia się ich na pastwę grzechu oraz wydaje na łatwy łup heretyków³⁹. Następnie pisze:

Po zbadaniu spraw poszczególnych postanowiliśmy tych, którzy mieli te zaświadczenia⁴⁰, tymczasowo przyjąć do wspólnoty, tym zaś, którzy złożyli ofiarę, przy zgonie przychodzić z pomocą. W piekle bowiem nie ma już spowiedzi i do pokuty nie możemy już nikogo nakłaniać jeżeli tu usunie się skutki pokuty (przyjęcie do wspólnoty). Jeżeli przedtem dojdzie do walki, to wówczas przez nas umocniony będzie gotowy do boju. Jeżeli zaś przed walką ciężko zachoruje, wówczas schodzi z tego świata z pociechą pokoju i należenia do wspólnoty.

Nie uprzędzamy jednak przez to wyroku Pana. Jeżeli uzna pokutę za całkowitą i należyta, to potwierdzi to, co tu postanowiliśmy. Jeżeli jednak ktoś pozorną pokutą nas oszukał, to Bóg, który nie da się z siebie naśmiewać i przenika serce człowieka, osądzi to, cośmy mniej dokładnie widzieli i Pan poprawi wyrok sług swoich⁴¹.

A więc udzielenie pokoju kościelnemu Cyprian traktuje jako otwarcie drogi pokuty, jako danie możliwości upadłym, aby teraz już jakoś przygotowali się na Sąd Ostateczny. Jest to upewnienie upadłego, że może mieć nadzieję na ostateczne przebaczenie. Taka nadzieja jest umocnieniem, czy to podczas kolejnego przesładowania, czy w chwili śmierci. Istotne jest stwierdzenie, że biskup, udzielając pokoju, w żaden sposób nie rości sobie prawa do wydania ostatecznego wyroku. Nie uprzędza wyroku, jaki zapadnie dopiero na Sądzie Ostatecznym. Biskup tylko daje upadłym możliwość, aby tu, na ziemi, póki jeszcze jest czas, jak najlepiej przygotowali się do tego sądu. Ostateczny wyrok należy do Pana.

Cyprian jest mocno przekonany, że Pan nakazał Kościołowi, aby wzywał do pokuty i to wzywał także tych, którzy upadli po chrzcie. Powołuje się na tekst z Ap 2,5: „pamiętaj coś stracił i czyn pokutę, a spełniaj poprzednie uczynki?”. Pisze:

Te słowa stosują się oczywiście do tego, kto upadł i którego Pan zachęca, aby się podniósł przez spełnienie dobrych uczynków. Napisane jest bowiem „Jałmużna od śmierci wybawia” (Tb 4,12). Z pewnością nie od tej śmierci, którą Krew Chrystusa na zawsze zgładziła i od której uwolniła nas zbawienna woda chrztu i łaska naszego Odkupiciela. Lecz od tej śmierci, która potem przez grzechy się wkradła⁴².

Potem stwierdza, że z pewnością Pan nie nakłaniałby do pokuty, gdyby pokutującym nie obiecał przebaczenia. Tu powołuje się na wiele tekstów biblijnych: O wiele większa jest w niebie radość z jednego grzesznika niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych (Łk 15,7); Bóg śmierci nie uczynił i nie weseli się ze zguby żywych (Mdr 1,13) oraz: Jl 2,12 i Ps 88,13, które to teksty mówią

³⁹ L. 55,15, s. 150 28-9, s. 159-60

⁴⁰ Chodzi o listy uniewinniając wystawione przez wyznawców, patrz l.15.

⁴¹ L. 55,17-18, s. 152.

⁴² L. 55,22, s. 154.

o miłosierdziu Boga. A zatem obowiązkiem, jaki Pan nałożył na Kościół jest umożliwienie upadłym, aby podążali drogą pokuty, jeżeli po chrzcie zgrzeszyli. Natomiast to sam Pan, według swojej woli, udzieli na sądzie przebaczenia.

Kontynuując ten tok rozumowania, w dalszej części listu 55 Cyprian oskarża rygorystów, zwolenników Nowacjana, że, odmawiając upadłym prawa do pokuty, przywłaszczają sobie niejako prawo do osądzania w imieniu Pana. Otóż, skoro odmawiali oni wszelkiej możliwości pokuty po chrzcie, to znaczy, że uznawali, iż wyrok już zapadł i tym samym uprzedzali Sąd Ostateczny, oddzielali już teraz ziarno od plewy. Cyprian zaś, tak samo jak w polemice z listami uniewinniającymi wyznawców, stwierdza, że nikt w Kościele nie ma prawa do wydawania ostatecznych wyroków o ludziach. Powołuje się na wiele tekstów biblijnych potwierdzających, że nie możemy w Kościele rościć sobie prawa do ostatecznego oddzielania sprawiedliwych i niesprawiedliwych, bo sam Pan tego tu, na ziemi, nie uczynił. Taki osąd dokona się dopiero na Sądzie Ostatecznym. Wskazuje m.in. na przypowieść o pszenicy i kąkolu i na słowa Pawła o tym, że w domu są nie tylko złote naczynia, ale także gliniane (Mt 13,24; Mt 3,12, Tm 3,12)⁴³.

Konkluzja

Poglądy Cypriana na pokutę po chrzcie możemy streścić następująco: Udzielanie pokoju przez biskupa i kapłanów jest wypełnieniem nakazu Pana, wszelkich Jego słów wzywających grzeszników do pokuty. Kościół tu, na ziemi, jest miejscem gromadzącym grzeszników, którzy, pokutując, oczekują sądu Pana. Kościół nie ma prawa ogłaszać ostatecznych wyroków, ani potępiających, ani uniewinniających. Pokój kościelny i dopuszczenie do Stołu Eucharystycznego nie jest ostatecznym uniewinnieniem, ale daniem nadziei na uniewinnienie na Sądzie Ostatecznym⁴⁴. Aby nie było to oszukiwanie grzesznika, musi być poprzedzone pokutą – ściśle z pokutą powiązane – właśnie dlatego, że nie jest ostatecznym uniewinnieniem. Natychmiastowe i niepoprzedzone pokutą uniewinnienie – a tak Cyprian postrzegał listy uniewinniające – jest zwodzeniem upadłego i w efekcie jeszcze bardziej oddala go od możliwości osiągnięcia zbawienia.

Tak więc Cyprian ostatecznie utwierdził, przynajmniej w Afryce, praktykę kościelną, według której biskup i tylko biskup ma prawo przyjmować do jedności kościelnej tych, którzy ciężko zgrzeszyli po chrzcie. Jednak praktyka wystawiania przez wyznawców listów uniewinniających nie zanikła zupełnie w Kościele. Poświadczają to kanony synodów z początku czwartego wieku. Choć wiele miejsca

⁴³ L. 55,25, s. 157-8.

⁴⁴ Cyprianowe pojmowanie Kościoła jako wspólnoty grzeszników, którzy przez chrzest zyskali nie tylko odpuszczenie wcześniejszych grzechów, ale otrzymali także nadzieję przebaczenia wszelkich grzechów, nadzieję, która daje siłę do podjęcia pokuty, jest reprezentatywne dla myśli Ojców. Zob. H. Pietras, *Jeden chrzest na odpuszczenie grzechów - próba zrozumienia świadectw patrystycznych*, w: *Kościół, świat i zbawienie we wczesnym chrześcijaństwie*, red. J. Naumowicz, Warszawa 2004, s. 179-193 (Studia Antiquitatis Christianae 17).

poświęcają zasadom praktyki pokutnej, przez co poświadczają, że była ona w gestii biskupów, to jeszcze synod w Elvira (ok. 306) zajmuje się listami polecającymi wystawionymi przez wyznawców i uznaje, że na ich podstawie „należy dać świadectwo komunii z Kościołem”⁴⁵.

Łatwo zauważyć, takie ustalenie, kto w Kościele ma prawo udzielania pokoju, jest praktyczną realizacją podstawowych założeń eklezjologii Cypriana, a zwłaszcza jego poglądów na temat roli biskupa w Kościele. Cyprian kwestionował prawo wyznawców do samodzielnego udzielania pokoju kościelnego, gdyż uznawał, że działają oni wyłącznie na podstawie swoich indywidualnych zasług i, właśnie powołując się na te zasługi, twierdzą, że mogą w sposób pewny wyprosić u Pana przebaczenie dla upadłych⁴⁶. Przeciwstawiał im posługę biskupów i kapłanów, którzy działali nie w oparciu o swoje własne zasługi, ale w imieniu Kościoła. Na mocy urzędu – *officium* – mają oni wypełniać polecenie, jakie Pan dał Kościołowi: wzywać do pokuty i przygarniać pokutujących upadłych, aby w Kościele znaleźli umocnienie i mogli przez dobre uczynki przygotować się na sąd Pana.

Cyprian jest wielkim teologiem biskupstwa. W swojej posłudze i nauczaniu zrealizował postulat zawarty już w listach Ignacego Antiocheńskiego, aby w Kościele nic nie działo się bez akceptacji biskupa. Ignacy chętnie odwoływał się do zdania św. Pawła: „Nie czyńcie nic bez biskupa, strzeżcie swego ciała jako świątyni Bożej (1 Kor 3,16; 6,19)”⁴⁷. Eklezjologię Cypriana można streścić w podobnie brzmiącym zdaniu: Gdzie biskup tam Kościół. Nic więc dziwnego, że Cyprian uznawał, że jedynie biskup ma prawo przyjmować do Kościoła: czy to przez udzielenie chrztu, czy też przyjmując ponownie upadłego, który przez zaparcie się Chrystusa sam wyłączył się ze wspólnoty kościelnej.

⁴⁵ Kanon 25, w: *Dokumenty Synodów od 50 do 381 roku*, układ i opracowanie A. Baron, H. Pietras, Kraków 2006, s. 53*.

⁴⁶ Warto w tym miejscu jeszcze raz przypomnieć powyżej cytowane zdanie Tertuliana o tym, że prawo do udzielania przebaczenia w imieniu Kościoła mają ludzie Ducha. Dla Tertuliana to właśnie ludzie duchowi byli najważniejszymi reprezentantami Kościoła. To oni stanowili Kościół, a więc jeżeli udzielali przebaczenia – udzielali w imieniu Kościoła, działali jako Kościół. Trudno o bardziej wyrazisty przykład tego, jak bardzo różnią się między sobą eklezjologia Tertuliana i eklezjologia Cypriana.

⁴⁷ Ignacy Antiocheński, *List do Kościoła w Filadelfii* 7,1-2, por. *List do Kościoła w Efezie* 4-6; *List do Kościoła w Magnezji* 1-7; *List do Kościoła w Tralleis* 7; *List do Kościoła w Smyrnie* 8, w: *Pierwsi świadkowie. Wybór najstarszych pism chrześcijańskich*, tłum. A. Świderkówna, wstępami opatrzył i opracował M. Starowieyski, Sandomierz-Kraków 1998, s. 113-140, (Biblioteka Ojców Kościoła 10).

ECCLESIASTICAL AND THEOLOGICAL GROUNDS FOR THE PENITENTIAL PRACTICE INTRODUCED BY CYPRIAN IN CARTHAGE

S u m m a r y

The mid-third century persecutions of Christians spread over the entire Roman Empire. Thank to Cyprian's correspondence, we are familiar with their course and the developments in the African church after their termination. After the persecutions ceased, Cyprian commenced the process of reconciliation in the Church, establishing the rules for the reinstatement of the lapsed. He argued against the practice of recommendation letters issued by the Confessors on the one hand, and against the rigorists who denied the fallen any possibility of returning to the Church on the other. The Confessors pointed to their unique relationship with the crucified Christ resulting from the tortures they had withstood. The rigorists claimed that only baptism cleansed heavy sins, including the denunciation of Christ, therefore, it is impossible for the Church to forgive those sins again after baptism. Cyprian adopted the following principle: ecclesiastical communion may be offered, but it has to be preceded by penance, and it is only the bishop or priests acting on his behalf that have the right to grant it. He justified the possibility of restoring the lapsed by claiming that the Church was a community of repenting sinners. Granting the ecclesiastical communion is without prejudice to the Lord's decision at the Last Judgment, but it gives hope and support to the sinner, so that he may persevere in his penance. Cyprian's objection against Confessors granting ecclesiastical communion – the practice that was well established in the Church and considered as lawful – resulted directly from his understanding of the Church as a community gathered around the bishop. As the successors of the Apostles, bishops are depositaries of the gifts and executors of the commands which Christ has left to His Church. Reinstating the lapsed, they act on behalf of the Church, without invoking their personal merits, as the Confessors did.